10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 15, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 102.

Kraków, wtorek 2 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Plany mocarstw zachodnich

zmierzające do rozszerzenia terenu wojny udowodnione.

Piąta biała księga ministerstwa spraw zagran. w sprawie wybuchu wojny

(!!!) Berlin, 1 lipca. W dalszym ciągu dokumentarnych publikacyj na temat winy wybuchu wojny wydało ministerstwo spraw zagranicznych piątą białą księgę pod tytułem: „Dalsze dokumenty oświetlające politykę mocarstw zachodnich w kierunku rozszerzenia terenu wojny", zawierającą rozmowy sztabów generalnych Anglji i Francji, Belgji oraz Holandji.

Dokumenty zawarte w białej księdze, dowolnie wybrane z obszernego materjału, jaki wpadł w ręce wojsk niemieckich w czasie marszu przez Belgję i Holandję, oświetlają w znamienny sposób fakty podane do wiadomości publicznej w komunikacie naczelnej komendy armji niemieckiej z 9 maja br.

Rozkazy wojskowe pochodzenia francuskiego i belgijskiego oraz zeznania świadków dowodzą w sposób bezsporny, w jakich warunkach mocarstwa zachodnie zamierzały posłużyć się Belgją i Holandją jako terenem wypadowym dla uderzenia na niemiecki obszar przemysłowy w Zagłębiu Ruhry, oraz że plany takiego uderzenia, w które miały być również wciągnięte ziemie luksemburskie zostały przygotowane aż do najdrobniejszych szczegółów

w ścisłem porozumieniu ze sztabami generalnemi Belgji i Holandji.

Opublikowane dokumenty pochodzą z okresu od listopada ub. roku aż do kwietnia bież. roku i stanowią tem samem dowód gruntownego przygotowania imprezy wojennej angielskich i francuskich czynników wojskowych. Pewna ilość rozkazów omawia obszernie metody nawiązania łączności pomiędzy wojskami brytyjskiemi i francuskiemi z jednej, a dowództwami belgijskiemi z drugiej strony, dalej zarządzenia w sprawie otrzymywania materjałów pędnych dla zmotoryzowanych oddziałów francuskich z belgijskich magazynów wojskowych i zapasów cywilnych, wreszcie rozkłady jazdy pociągów z wojskami francuskiemi w Belgji.

Oficerowie francuscy aż do podoficerów włącznie **otrzymali rozkaz przestudjowania dróg marszowych przez terytorjum Belgji**, co miało być zakończone aż do pierwszych dni lutego. Istniały również na terenie Belgji **placówki wywiadowcze francuskich oficerów**. Poszczególne oddziały wojsk mocarstw zachodnich znajdowały się na terytorjum Belgji jeszcze przed 10 maja. Armja francuska była powiadomiona o operacjach, jakie belgijski sztab generalny zamierzał podjąć na wschodnim brzegu Mozy. Z drugiej strony jeden z rozkazów belgijskich podaje do wiadomości wojska fakt obecności zaprzyjaźnionych armij, co może się odnosić tylko do oddziałów wojsk francuskich.

Ze strony angielskiej

wydano zarządzenia **w sprawie współpracy z belgijską policją**. Szkice map zamierzonych przemarszów wojsk angielskich i francuskich stanowią dowód zarówno planowanego uderzenia na Niemcy, jak i faktu wtajemniczenia w ten plan belgijskiego sztabu generalnego.

Osobna grupa dokumentów dowodzi wreszcie, że lewe skrzydło francuskie miało uderzyć przez Belgję wzdłuż wybrzeża morza Północnego celem dotarcia do miejscowości holenderskich Vlissingen, Breda i Tilburg.

Naszkicowany powyżej plan uzupełnia memorandum naczelnego dowódzcy armji holenderskiej do posła holenderskiego w Brukseli, które nietylko dowodzi faktu porozumienia wojskowego między Holandją i Belgją, ale również niedwuznacznie stwierdza, że **porozumienie to pozostawało w łączności ze ścisłą współpracą ze sztabami generalnemi angielskim i francuskim.**

Znamienny ustęp tego memorandum podkreśla, że obrona linji Grebbe daje zupełną możliwość w stosownym momencie uderzenia z tej linji i przejścia do ofensywy.

Reasumując powyższe,

niemiecka biała księga stwierdza:

1. Od czasu zakończenia wojny światowej rozmowy sztabów generalnych belgijskiego i francuskiego nigdy nie zostały przerwane. To samo dotyczy również współpracy sztabów generalnych Belgji i Anglji. Fakty te na mocy bezspornych dowodów były oddawna znane niemieckiemu dowództwu wojskowemu. Pozatem również i rząd belgijski nie ukrywał tej okoliczności, mówiąc niedwuznacznie o tem wobec opinji publicznej. Podobnie rząd holenderski prowadził z Anglją i Francją szczegółowe narady wojskowe.

2. Materjały zdobyte przez wojska niemieckie w czasie akcji wojennej w Belgji, z których kilka pierwszych dokumentów opublikowano, dowodzą niezbicie, że **angielsko-francuski atak na Zagłębie Ruhry przez tereny Belgji i Holandji był uzgodniony już od września 1939 r. aż do najdrobniejszych szczegółów pomiędzy sztabami generalnemi wrogich mocarstw**, oraz że nietylko sztaby generalne, ale nawet walczące wojska były już powiadomione o tych rozkazach w szczegółowy sposób.

Wkońcu biała księga przynosi

angielski rozkaz wojskowy,

który wpadł niedawno w Norwegji w ręce niemieckie, a który w związku z wielokrotnie podnoszonem twierdzeniem, motywującem akcję brytyjską w Norwegji, jakby chodziło tu tylko o przeciwakcję, wymierzoną w ofensywę niemiecką, w sposób sensacyjny oświetla prawdziwy stan rzeczy.

Rozkaz ten jest również znamienny ze względu na to, że strona nieprzyjacielska niewątpliwie wystąpi z podobnem twierdzeniem w odpowiedzi na dokumenty ogłoszone w białej księdze, a odnoszące się do Belgji i Holandji. Rozkazem tym jest instrukcja wydana przez angielskie ministerstwo wojny pod datą 6 kwietnia dla brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, wysłanego do Narwik, która w drugim rozdziale stwierdza, że **celem tej ekspedycji angielskiej są szwedzkie tereny rudy żelaznej.**

Z rozkazu tego wynika, że w czasie, który jeszcze zostanie oznaczony, wojska angielskie mają swój marsz kontynuować aż na teren Szwecji, celem obsadzenia terenów rudonośnych koło Gallivare. Natomiast rozkaz nie wspomina ani jednem słowem o obecności wojsk niemieckich i o ewentualnem poleceniu dla angielskiego korpusu ekspedycyjnego wypędzenia tych wojsk z Norwegji. W ten sposób dzięki opublikowaniu tego dokumentu w białej księdze zostało w sposób dokumentarny i niedwuznaczny zbite twierdzenie, jakoby ekspedycja angielska do krajów skandynawskich miała charakter kontrakcji.

Od początku wypowiedzianej przez siebie wojny, mocarstwa zachodnie zmierzały do podporządkowania sobie mniejszych państw celem realizowania swoich plutokratycznych zamierzeń. Ofiarami tej polityki miały paść najpierw kraje skandynawskie, następnie Holandja, Belgja i Luksemburg, jak to wynika ponownie i niezbicie z dokumentarnej publikacji ministerstwa spraw zagranicznych.

Włoskie samoloty myśliwskie.

Włoskie lotnictwo poczyniło w ciągu ostatnich lat olbrzymie postępy. Pierwszorzędna jakość włoskich samolotów bojowych jest ogólnie znana. Na naszem zdjęciu widzimy trzy samoloty włoskie podczas nalotu na nieprzyjaciela. Jak już donosiły włoskie komunikaty wojenne, włoskiemu lotnictwu udało się już wielokrotnie skutecznie zaatakować angielskie bazy na morzu Śródziemnem i w Afryce.

Gdy mosty wylatują w powietrze...



Liczba mostów, wysadzonych przez cofające się wojska koalicyjne na zachodzie jest bardzo znaczna. Stara zasada wojenna powiada, że należy utrudnić nieprzyjacielowi przedostanie się przez rzeki. To też wojska koalicyjne wysadzały mosty w powietrze, aby przeszkodzić armji niemieckiej w szybkiem posuwaniu się naprzód. — Akcja ta tylko częściowo powiodła się, gdyż natychmiast przybywały oddziały niemieckich pionierów, które w ciągu krótkiego czasu budowały nowe przejścia przez rzeki i to tak mocne, iż nawet najcięższe samochody pancerne mogły po nich przejechać. Nasze zdjęcie przedstawia jeden z mostów zbudowanych na pontonach, po którym przechodzi właśnie oddział trenów. Na drugim planie widać filary starego, zabytkowego mo- [illegible]

Rada ministrów w Bukareszcie.

Podano do wiadomości publicznej odstąpienie Besarabji i półn. Bukowiny.

(&) **Bukareszt**, 1 lipca. **W piątek popołudniu odbyła się w Bukareszcie rada ministrów, o przebiegu której podano urzędowy komunikat.**

Komunikat ten powiadamia naród rumuński, że jego rząd zgodził się na odstąpienie Besarabji i północnej Bukowiny. — Ponadto komunikat donosi, że miasta **Czerniowce, Kiszyniów i Akerman (Cetatea Al-** [illegible] **zostały obsadzone przez wojska so-**

Pierwsze posiedzenie komisji dla spraw zawieszenia broni.

Wiesbaden, 1 lipca. W Wiesbadenie odbyło się w niedzielę przedpołudniem pierwsze posiedzenie niemieckiej komisji dla spraw zawieszenia broni wraz z francuską delegacją. Posiedzenie odbyło się w hotelu „Nassauer Hof".

O godz. 11 przybył kierownik niemieckiej delegacji gen. von Stuelpnagel ze swem otoczeniem. Niedługo potem przybyli również członkowie delegacji francuskiej z generałem armji francuskiej Huntzigerem na czele.

Gen. von Stuelpnagel otworzył zebranie następującemi słowami: "Ogłaszam narady komisji dla spraw zawieszenia broni za otwarte. Komisja dla spraw zawieszenia broni służy przeprowadzeniu warunków, które zostały ustalone w układzie co do zawieszenia broni. Ma ona również stosować się do warunków, jakie wynikają z francusko-włoskiego układu w sprawie zawieszenia broni".

Po tych słowach niemiecka komisja i delegacja francuska przystąpiły do właściwych obrad.

Ewakuacja ludności cywilnej z bryt. wysp w Kanale La Manche.

Demilitaryzacja wysp w Kanale La Manche koło Bretanji.

(§) **Genewa**, 1 lipca. **Brytyjskie wyspy w Kanale La Manche położone koło wybrzeża Bretanji zostały ewakuowane.** Około 50 tys. mieszkańców tej grupy wysp przeniesiono do Anglji, Szkocji i Walji..

Wyspy te zostały oficjalnie ogłoszone ja- [illegible]

Niemieckie łodzie podwodne postrachem floty brytyjskiej.

Storpedowanie krążownika kl. „Orion“. — Kap. Prien zatopił ponad 51.000 ton.

(§§) **Główna Kwatera Wodza, 1 lipca. — Naczelna Komenda armji niemieckiej komunikuje:**

We Francji i na morzu nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

W nocy na 30 czerwca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały bombami urządzenia portowe i fabryki broni w Anglji i Szkocji. W wielu miejscach zaobserwowano eksplozje i pożary, zaś w szczególności w portach Cardiffu i Bristolu, gdzie poszły z ogniem liczne zbiorniki materjałów pędnych. Celem dalszych skutecznych ataków powietrznych były lotniska w Lincoln, Nottingham i York.

Cztery samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono artylerją przeciwlotniczą. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Główna Kwatera Wodza, 2 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

We Francji nie było poważniejszych wydarzeń.

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła 23.000 ton nieprzyjacielskich okrętów i storpedowała krążownik klasy „Orion“ na południe od Brestu. Dwa z zatopionych okrętów płynęły w silnie zabezpieczonym konwoju.

Kapitan-porucznik Prien zniszczył w ostatnich dniach dalsze nieprzyjacielskie okręty handlowe. Liczba tonażu, zatopionego przez jego załogę, podana w komunikacie naczelnej komendy armji niemieckiej z dn. 28 czerwca podniosła się tem samem do 51.080 ton.

Niemieckie samoloty zaatakowały w nocy na 1 lipca ponownie liczne porty na wschodniem wybrzeżu szkockiem, jak również na wschodniem i zachodniem wybrzeżu Anglji. Ataki te przyniosły pomyślne rezultaty.

Eskadra dziewięciu brytyjskich samolotów typu Blenheim, która pod osłoną samolotów myśliwskich usiłowała zaatakować lotnisko Merville-Lestern pod Lille w dn. 30 czerwca, została rozbita przez artylerję lotniczą i zmuszona do zaciętej walki z niemieckiemi samolotami myśliwskiemi. Przy tej sposobności udało się zestrzelić 6 samolotów typu „Blenheim“ i trzy samoloty myśliwskie.

W dn. 30 czerwca zestrzelono łącznie 18 samolotów angielskich, z tego 11 w walkach powietrznych a 7 przez artylerję przeciwlotniczą. Jeden samolot niemiecki zaginął. (p.)

Adolf Hitler odwiedził stare miasto niemieckie Strassburg i tereny walk w Wogezach.

(§§) **Główna Kwatera Wodza, 1 lipca. — W rocznicę podpisania traktatu Wersalskiego, Adolf Hitler zwiedził stare miasto niemieckie Strassburg.**

Na alzackiem wybrzeżu Renu, przy moście z Kehl do Strassburga powitał naczelnego wodza niemieckich sił zbrojnych generał artylerji Dollmann, szef armji lądowej, który wymusił przełamania Linji Maginota w Alzacji.

Adolf Hitler, po zwiedzeniu miasta, zatrzymał się dłuższy czas w tumie strassburskim, tem wspaniałem dziele architektury niemieckiej, na którem od 19 czerwca powiewa znowu flaga niemiecka.

Ze Strassburga Adolf Hitler udał się przez Schlettstadt na tereny walk w Wogezach, przyczem zwiedził dolinę Renu koło Breisach, w której zostało przeprowadzone decydujące uderzenie przez tę rzekę.

Wyjazd Mussoliniego na tereny operacyjne.

(§) **Rzym**, 1 lipca. Jak donosi specjalny sprawozdawca Ajencji Stefani, Mussolini **zwiedził w piątek tereny operacyjne na froncie alpejskim.**

Zwłoki marszałka Balbo przewieziono do Bengasi.

Berlin. 1 lipca. Poległy śmiercią lotnika marszałek Balbo należał do najwybitniejszych postaci faszyzmu. Mussoliniego poznał on już w roku 1915. Jako jeden z pierwszych przyłączył się do wielkiej idei ruchu faszystowskiego. Zdobył on dla faszyzmu swą prowincję ojczystą Ferrarę a w latach 1922 i 1923 całą równinę nad rzeką Po.

W październiku r. 1922 rozpoczął on jako t. zw. quadrumvir marsz na Rzym po stronie Mussoliniego. Podczas budowy nowego państwa Balbo był używany do rozmaitych ważnych prac. **We wrześniu 1929 r. objął on ministerstwo lotnictwa,** do którego należał już od kilku lat przedtem. Na tem stanowisku dokonał on wiele. Celem jego pracy było uczynienie lotnictwa włoskiego morzem Śródziemnem a potem nad Atlanty- całego świata wzbudziły jego loty całych eskadr, które przeprowadzał najprzód nad morzem Śródziemne a potem nad Atlantykiem. **W uznaniu jego zasług mianowano go w r. 1933 marszałkiem lotnictwa.** Był on niezwykle czynnym lotnikiem i miesięcznie przelatywał ponad 3.000 km.

W listopadzie 1933 r. marsz. Balbo został mianowany **gubernatorem Libji.** Położył on olbrzymie zasługi około rozbudowy tej prowincji, czyniąc ją jednem z najważniejszych osiedli imperjum faszystowskiego. Pośrodku pustyni powstały nowoczesne miasta i wsi, olbrzymie zakłady nawodnienia. Z miesiąca na miesiąc wydłużały się nowoczesne szosy, budowane przez marsz. Balbo a do Libji ciągnęły wielkie gromady kolonistów. W pracę tę wkładał marsz. Balbo całą swoją energję i inicjatywę.

Po wypowiedzeniu Francji i Anglji wojny przez Włochy, marsz. Balbo stanął na czele swoich lotników, nie ograniczając się do dowodzenia, ale przeprowadzając akcję lotniczą przy osobistym udziale. Podczas jednej z takich akcyj dosięgła go śmierć lotnika.

* * *

Bengasi, 1 lipca. W nocy z soboty na niedzielę przewieziono zwłoki poległego bohaterską śmiercią marsz. Balbo do Bengasi. Trumnie marsz. Balbo i trumnom wraz z nim poległych towarzyszy broni towarzyszył podwójny szereg kawalerji tubylców z Tobruku, gdzie wydarzył się tragiczny wypadek.

Oddziały wojskowe oddały ostatnie honory wojskowe poległym bojownikom a tłumy publiczności, stojące wzdłuż drogi uczciły ich głębokiem milczeniem.

Stanowisko armji gen. Weyganda — ciosem dla Anglji.

Sztokholm, 1 lipca. Plan Anglji, która miała nadzieję, że francuskie imperjum kolonjalne będzie kontynuowało walkę przeciwko Niemcom zaczyna się załamywać.

W piątek popołudniu radjo brytyjskie podało do wiadomości, że generał Mittelhauser, głównodowodzący francuskiej armji lewantyńskiej w Syrji, który dotychczas odgrywał wielką rolę w brytyjskiej propagandzie wojennej przeciwko Petainowi, **zarządził przerwanie walki i tem samem podporządkował się swemu rządowi.** Smutną tę wiedomość podano w Londynie bez komentarzy.

Ze strony urzędowej nie miało się dotychczas odwagi zakomunikować opinji publicznej, że Francja wszystkich emigrantów, którzy chcą obecnie prowadzić walkę przeciwko swej ojczyźnie, uznała za zdrajców stanu i że wszyscy ci emigranci zostaną odpowiednio do powyższego zarządzenia pociągnięci do odpowiedzialności.

Brytyjskie bomby na ziemi duńskiej.

(::) **Kopenhaga,** 1 lipca. **Ajencja Ritkaus donosi o ataku angielskim na Danję.** W nocy z czwartku na piątek 10 samolotów angielskich zrzuciło koło Nyborga rakiety świetlne i około 20 bomb wybuchających. Z pośród ludności nikt nie doznał szwanku, wyrządzono tylko nieznaczną szkodę materjalną.

Pożar, jaki wybuchł, został szybko ugaszony przez straż pożarną z Nyborga. Jak dowiaduje się dalej ajencja Ritkaus, bomby nie trafiły żadnego objektu wojskowego, a szkody zostały wyrządzone wyłącznie w objektach, będących prywatną własnością.

Marsz. Graziani obejmuje dowództwo w Afryce północnej.

Włoski torpedowiec zatopił nieprzyjacielską łódź podwodną. Zacięte walki w Afryce północnej.

Rzym, 1 lipca. **Kwatera główna włoskich sił zbrojnych komunikuje:**

Ożywiona działalność naszych kolumn na granicy Cyrenaiki. Niektóre objekty zostały zajęte oraz zaatakowane. Nieprzyjacielskie jednostki zmotoryzowane zostały odparte. **W walkach powietrznych zestrzelono cztery nieprzyjacielskie samoloty bojowe,** przyczem wzięto do niewoli kilku członków załóg tych samolotów. Dwa samoloty własne nie powróciły.

W toku jednego z nieprzyjacielskich ataków lotniczych na port lotniczy w Tobruk, gdzie jednak nieprzyjaciel wyrządził tylko nieznaczne szkody, przystąpiły do akcji nasze samoloty myśliwskie, które z miejsca zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż trzeci samolot nieprzyjacielski został również zestrzelony. Jeden z ataków powietrznych na lotnisko Massua nie spowodował żadnych szkód. Jeden aparat nieprzyjacielski zestrzelono przy pomocy artylerji przeciwlotniczej.

Rzym, 2 lipca. **Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:**

Naczelna komenda armji włoskiej komunikuje:

Marszałek Italji Rodolfo Graziani, który przybył do Libji samolotem, objął naczelne dowództwo nad wszystkiemi siłami zbrojnemi w Afryce północnej.

Jedna z włoskich łodzi torpedowych zaatakowała nieprzyjacielską łódź podwodną bombami wodnemi, trafiła ją i zatopiła. Druga z łodzi podwodnych zestrzeliła czteromotorowy samolot angielski.

Torpedowiec „Espero“ po zaciętej walce przeciwko trzem angielskim krążownikom i kilku torpedowcom nie powrócił do portu macierzystego i uchodzi za stracony.

W Afryce północnej miały miejsce starcia włoskich oddziałów z nieprzyjacielskiemi formacjami pancernemi, których wynik był korzystny dla wojsk włoskich. Unieszkodliwiono rozmaite nieprzyjacielskie samochody pancerne i czołgi średniej wielkości. Włoskie formacje lotnicze obrzuciły bombami samochody pancerne, parki samochodowe i wojska między Sollum a Sidi Omar oraz pod Sidi Barrani. Jeden z nieprzyjacielskich samolotów został zestrzelony przez włoską artylerję przeciwlotniczą. Do czterech samolotów nieprzyjacielskich, których zestrzelenie zostało podane do wiadomości we wczorajszym komunikacie, przybył piąty, który z całą pewnością został strącony. Zestrzelenie dwóch dalszych samolotów jest prawdopodobne.

W Afryce wschodniej włoskie bombowce przeprowadziły skuteczny nalot nocny na dworzec w Et-Teb. Pozatem obrzucono skutecznie bombami bazy wojskowe w Adenie i Port-Sudan. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił. (p)

Żałoba narodu niemieckiego z powodu śmierci marsz. Balbo.

Depesza kondolencyjna Adolfa Hitlera do Mussoliniego.

(§§) **Główna Kwatera Wodza, 1 lipca. W związku z bohaterską śmiercią marszałka Balbo wystosował Adolf Hitler następującą depeszę do Mussoliniego:**

Duce!

Właśnie otrzymałem wiadomość o zgonie śmiercią lotnika pańskiego marszałka Italo Balbo. Z powodu bolesnej straty, jaka dotknęła Pana, Duce, a wraz z Panem także cały naród włoski, wyrażam Panu moje najgłębsze współczucie.

Nad trumną marszałka również naród niemiecki łączy się w żałobie z narodem włoskim. Zasługi zmarłego dla młodego imperjum rzymskiego pozostaną również u nas niezapomniane.

Adolf Hitler.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

28)

— Niech pan poczeka chwilkę. Książe właśnie miał się żegnać ze mną, gdy pana zobaczyliśmy. Pożegnamy wobec tego księcia i odprowadzę pana do komisarza. Wiem, gdzie on urzęduje...

Do rozmowy wtrącił się milczący dotychczas książę:

— Panno Jenny, jeśli panu Holmanowi tak bardzo się spieszy, wobec tego sądzę, że nie powinniśmy go zatrzymywać. Pożegnajmy go wobec tego i powróćmy do naszej rozmowy. Może jednak pani zmieni swoje zdanie?

— Do tej rozmowy już nie powrócimy nigdy. Uważam ją za całkowicie zlikwidowaną i proszę, jeśli pan nie chce mi robić przykrości, niech pan już o niej nie wspomina.

— Myślałem, że skoro teraz sytuacja się zmieniła...

— Sytuacja wcale się nie zmieniła.

— Jakto, jeśli pan Holman wyjeżdża?

— To nie ma najmniejszego wpływu na moją decyzję, która jest nieodwołalna. Naprawdę lepiej będzie, jeśli się pożegnamy.

Książę zrozumiał, że dalsze zabieganie o względy Jenny jest bezcelowem. Ucałował tedy dłoń dziewczyny.

— Proszę jednak pamiętać zawsze, że ma pani we mnie najbardziej oddanego sobie przyjaciela.

— To pięknie, że pan zachowuje dla mnie tyle uczucia. Kto wie, czy kiedyś nie zwrócę się do pana z jakąś prośbą.

— Może być pani przekonana, że każda pani prośba będzie spełniona.

Młodzi ludzie chłodno podali sobie dłonie, poczem książę skierował się do swego hotelu.

Między Jenny a jej towarzyszem zapanowało przykre milczenie. Żadne z nich nie chciało rozpoczynać rozmowy, gdyż żadne nie chciało okazywać swej słabości. Tradycyjna kosa trafiła na niemniej tradycyjny kamień.

Pierwsza złożyła broń Jenny.

— Właściwie nie wiem, jak mam to rozumieć. Wczoraj oświadcza się pan, tytułuje mnie pan swoją najdroższą, obcałowuje mnie pan, a dzisiaj przychodzi pan, jak nigdy nic, zaczyna pan dokuczać mi, ośmiesza mnie pan przed obcymi ludźmi, a potem wszystkiem ma pan jeszcze do mnie jakieś dziecinne pretensje. Może pan zechce się wytłumaczyć.

— Odnoszę wrażenie, że to pani powinna się raczej wytłumaczyć, nie ja. Prosiłem, aby pani zatelefonowała do mnie do hotelu, nie doczekałem się, potem widziałem, jak pani flirtowała z tym młodym bubkiem, a teraz ja jestem wszystkiemu winien.

Jenny zrozumiała cały splot nieporozumień. A więc portjer w hotelu nie powtórzył jej zlecenia Holmana, a on sam widocznie gdzieś w parku widział ją rozmawiającą z księciem, może nawet był świadkiem tej sceny, kiedy ona, wiedziona jakiemś siostrzanem uczuciem, pocałowała księcia. Zdawała sobie sprawę, że teraz jedno jej zdanie może wytłumaczyć wszystko. Wyjaśni się nieporozumienie. Holman zrozumie, że był w błędzie i będą znowu szczęśliwi.

Ale z drugiej strony nasunęło się jej na myśl, że może będzie lepiej, jeśli się rozstaną. Jeśli Holman dzisiaj nie miał do niej zaufania, to co będzie później? Lepiej będzie udać się własną drogą i pozostawić Holmanowi prawo wyboru własnej ścieżki. Była zbyt dumną, aby się usprawiedliwiać, zwłaszcza, że widziała całkowity brak jakiejkolwiek winy ze swej strony.

Było jej bardzo przykro, że jej marzenia tak szybko runęły w gruzy. Jeszcze nie dalej temu, jak pół godziny, cały świat wydawał się jej cudnym. Teraz nie mogła się patrzeć na przepiękne jezioro, widząc w niem tylko cukierkowy widok, służący do ozdabiania reklam hotelowych. Międzynarodowy tłum ludzi, snujący się po bulwarach, który jeszcze pół godziny temu wydawał się jej interesującym i zasługującym na uwagę, teraz raził ją. Widziała w nim tylko gromadę snobów, szukających zadowolenia własnej próżności.

Nawet Holman zmalał w jej oczach. W nocy wyrósł na bohatera. Przez nią znalazł się o krok od hańbiącej śmierci, on to uratował ją kilkakrotnie z opresji, ale teraz przekreślał wszystkie swoje zasługi.

Znowu okazało się, że gdyby Jenny była starszą, to wiedziałaby, jak poszukać wyjścia z tej sytuacji. Spostrzegłaby, że zły humor Holmana wynika tylko z nietajonej zazdrości. Zdałaby sobie sprawę, że dokuczając jej swojem zachowaniem się, dręczy samego siebie. Wiedziałaby, że wystarczy mała gierka z jej strony, a on nietylko przebaczy jej dzisiejsze zachowanie się, ale będzie ją błagał o przebaczenie dla siebie.

Jenny była jednak bardzo młodą dziewczyną i nie umiała panować nad mężczyznami. Nie wiedziała, jak ma postępować z nimi, by nagiąć ich do swej woli. Zachowanie się Holmana zabolało ją i jej duma nie pozwalała na żaden dalszy krok. Jeśli Percy zdecydował się na zerwanie z nią — wówczas będzie miał to zerwanie. Niech się dzieje co chce!

Chwila milczenia przedłużała się. Zaczynało ono być nawet kłopotliwe. Holmanowi nasunęło się na myśl, że może zbyt pochopnie potraktował całą sprawę, ale już odwrotu nie było. Ubiegła go zresztą Jenny, mówiąc:

— Wie pan co? Jeśli mamy zaczynać od takich spraw, to faktycznie muszę panu przyznać rację. Niech pan wraca do swoich interesów. Tylko to trochę dziwnie wygląda. Wczoraj mówił mi pan, że jest pan bez posady, a dzisiaj nagle interesy i to interesy nie cierpiące zwłoki.

— Nie chcę, aby pani pozostawała w błędzie, co do mojej osoby. Trochę oszukałem panią wczoraj. Nie jestem wcale bezrobotnym urzędnikiem. Prawdą jest tylko to, że mój krewny, umierając, powierzył mi swoje zakłady przemysłowe. Mam więc z czego żyć i gdyby pani została moją żoną, to nie mieszkałaby pani wcale w dwóch pokoikach i nie musiałaby pani wcale kłócić się ze służącą. Ale doskonale rozumiem panią. Cóż znaczy jakiś fabrykant w porównaniu z mitrą książęcą. Oczywiście moje szanse są tak znikome, że nie chcę wogóle próbować...

(C. d. n.)

Telegramy marszałka Goeringa i gen. v. Brauchitscha.

Berlin, 1 lipca. Marszałek Goering wystosował do Mussoliniego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci marsz. Balbo, zasłużonego bojownika idei faszystowskiej.

Głównodowodzący armji niemieckiej generał pułkownik von Brauchitsch wystosował telegram kondolencyjny z powodu śmierci marsz. Balbo do szefa włoskiego sztabu generalnego marsz. Badoglio.

Jak doszło do katastrofy Reynauda?

Genewa, 1 lipca. Na temat katastrofy samochodowej, której ofiarą padł b. premjer francuski Reynaud, zakomunikowano, iż wypadek ten miał miejsce w departamencie ... Skutkiem zbyt wielkiej szybkości samochód Reynauda przewrócił się i wpadł do rowu. Reynaud, który odniósł poważne kontuzje, miał zostać przewieziony do szpitala.

Kompletny chaos ewakuacyjny w Anglji.

(!!) Genewa, 1 lipca. **Chaos w akcji ewakuacyjnej w Anglji dosięgnął obecnie szczytu, nieznanego dotychczas w historji tego kraju.**

Z przerażeniem wysłuchała w piątek brytyjska ludność cywilna zawiadomienia brytyjskiego ministerstwa zdrowia, w myśl którego wszystkie dotychczasowe zarządzenia zostały zniesione, aw ich miejsce ma być wypracowany zupełnie nowy plan przesiedlenia ludności w bezpieczne okolice. **Dobrowolna ewakuacja dzieci ma być w dalszym ciągu kontynuowana**, jednak ministerstwo już teraz zwraca uwagę, że różne tereny, do których dotychczas kierowano dzieci, ze względów wojskowych nie mogą już być obecnie uważane jako bezpieczne, i z tego powodu należy dzieci przewozić do innych części kraju. Z tego powodu wiele dzieci zmuszonych było dotychczas zmienić miejsce pobytu po raz trzeci lub czwarty.

Pozatem **rząd angielski prowadzi akcję ewakuowania dzieci niezwykle opieszale**, ponieważ w międzyczasie okazała się konieczność masowego ewakuowania ludności cywilnej z wielkich połaci kraju. Wśród ludności terenów dotkniętych masową ewakuacją panuje olbrzymie zaniepokojenie, ponieważ zorjentowano się, że angielskie organa rządowe w najmniejszym stopniu nie dorosły do ogromu zadań, jaki stwarza dla administracji tego rodzaju masowa ewakuacja.

Londyński „Cristal Pallace“.

Kopenhaga, 1 lipca. Ostatnio przystąpiono w Londynie do zdemontowania olbrzymiego pałacu kryształowego, który został wybudowany podczas wielkiej wystawy celem zużycia zawartego w nim **żelaza na cele wojenne.**

Angja zrywa stosunki handlowe z Francją.

Paryż, 1 lipca. Najwyższa instancja urzędowa angielskiego handlu „Board of Trade“ rozporządziła ostatnio, że od dnia 25 czerwca **wszelki wywóz towarów do Francji łącznie z Korsyką, zostaje zakazany**, a wszystkie licencje wywozowe do tego kraju tracą automatycznie swą ważność.

Olbrzymia połać Francji miała być zamieniona w pustynię.

(§) **Genewa**, 1 lipca. **Ze znalezionego ochronie tajnego rozkazu głównej kwatery sztabu francuskiego z 8 czerwca wynika, że wojska francuskie otrzymały rozkaz zniszczenia wszystkich magazynów środków żywności, nie wyłączając cywilnych, wysadzenia wszystkich zbiorników wody i stacyj wodociągowych, spalenia magazynów z paszą, wogóle zrównania z ziemią wszystkiego, co mogłoby dostarczyć środków do życia. Olbrzymi pas kraju miał być przed wycofaniem się sprzymierzonych zamieniony w pustynię.**

Tego rodzaju zarządzenia nie mogły jednak zaszkodzić szybko posuwającym się wojskom niemieckim, posiadającym znakomicie zorganizowany aparat zaopatrzenia, natomiast odbiły się na tysiącznych rzeszach uciekinierów belgijskich i francuskich tego działania zniszczenia.

skutki tego działania zniszczenia.

Uciekinierzy zostali przemocą wypędzeni przez Francuzów ze swych gospodarstw i mieszkań i przez szereg dni byli pozbawieni wody i chleba, ich dzieci nie otrzymywały mleka, a resztki bydła paszy. — Nie koniec na tem. Uciekające wojska używały ludności cywilnej do krycia swojej ucieczki. Dopiero wojska niemieckie uwolniły uchodźców z ich nieszczęścia, zaopatrzyły je w konieczne środki żywności i umożliwiły im powrót do swych miejsc zamieszkania.

Minister informacyj Prouvost oświadcza:

Zurych, 1 lipca. Wiadomo, że opinja angielska bardzo krytycznie ustosunkowała się do gabinetu marsz. Petain i do kroków poczynionych przez niego w sprawie zawieszenia broni. Premjer angielski Churchill zarzucił Francji **coś w rodzaju dezercji**, nic też dziwnego, że zarzuty te odpiera obecnie francuski minister propagandy Prouvost. W rozmowie z amerykańskim dziennikarzem oświadczył on co następuje:

„Nie zamierzałem ukrywać omyłek i błędów naszego kraju, a w obecnej chwili każdy Francuz ponosi część odpowiedzialności. Jestem też **przekonany, że pracą i skupieniem da się Francję odbudować.** Każdy Francuz podziela zdanie marszałka Petain, dlatego też żałujemy szczerze, że rząd angielski nie zajął tego samego stanowiska, wyrażającego się w skupieniu i milczeniu i niesłusznie nas krytykuje.

Przed wypowiedzeniem wojny **uchwalił parlament angielski ogólny obowiązek służby wojskowej.** Już w pierwszych miesiącach wojny **mieli Anglicy dostarczyć nam 26 dywizyj.** Żaden z francuskich rządów nie omieszkał zwracać uwagi rządu angielskiego na trudności napotykane przez Francję, która trzymała pod bronią mężczyzn 48-letnich, **podczas gdy w Anglji nie powołano jeszcze roczników poczęwszy od 28-go.** Rząd angielski jednak argumentował niedostarczenie wojska **brakiem broni i koszar** i niemożnością przetransportowania niedostatecznie wyćwiczonych wojsk. W marcu b. r. udała się do Londynu wycieczka dziennikarzy francuskich i stwierdziła, że **wojenny wysiłek Anglji jest grubo niedostateczny.** Anglja wierzyła w skuteczność blokady i rządziła się nadal, jak za czasów Pitta, według tradycyjnych wskazówek.

Nie potrzeba opisywać różnych faz wojny w Belgji i w północnej Francji. Dnia 12 czerwca wprowadził Reynaud gen. Weyganda do rządu. Na posiedzeniu tem, które było bodaj nabardziej dramatyczne ze wszystkich mi znanych, określił francuski generalissimus położenie, a większość członków rządu była zdania, że z zawieszeniem broni czy bez zawieszenia **Francja nie zdoła ujść całkowitej okupacji.** Wobec tak tragicznej sytuacji postanowiła rada ministrów zwrócić się do Churchilla, aby przybył do Francji, celem porozumienia się z rządem. Następnego dnia we czwartek 13 czerwca została rada ministrów zwołana na godz. 3-cią celem pomówienia z angielskim premjerem. **Ministrowie francuscy oczekiwali go bezskutecznie przez dwie godziny.** O godz. 5-tej przybyli premjer Reynaud i minister Mandel. Zakomunikowali oni, że widzieli się z Churchillem, który jednak **zaraz potem powrócił do Anglji.** Rada ministrów prosiła Reynauda o zakomunikowanie zdania Churchilla na wypadek, gdyby Francja była zmuszona złożyć broń. Odpowiedź premjera brzmiała: Premjer Churchill oświadczył w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych lordem Halifax i ministrem produkcji lotniczej, że rząd angielski w dalszym ciągu w miarę możności udzieli pomocy na morzu i w powietrzu. **Gdyby jednak Francja była zmuszona zawrzeć zawieszenie broni, to rząd angielski nie będzie utrudniał Francji tego kroku**, rozumiejąc jej położenie, w którem znalazła się wbrew swej woli.

Dalsze poczynania rządu odbyły się w świadomości deklaracji brytyjskiego premjera. Postanowiono z dwóch powodów **zaczekać jeszcze dwie godziny** z krokami mającemi na celu zawieszenie broni. Gabinet francuski chciał najprzód **odczekać odpowiedź Roosevelta** na ostatni apel rządu francuskiego, a następnie **poinformować rząd angielski co do dalszych skutków sytuacji.** Trzeba podkreślić, że w tym czasie niektórzy ministrowie, a zwłaszcza Mandel, który nie był upoważniony przez rząd francuski, interweniowali u rządu angielskiego.

Poczynili oni tam odpowiednie kroki w tym duchu, aby rząd angielski był wobec Francji znacznie mniej wyrozumiały i zajął stanowisko bardziej kategoryczne.

Od tej chwili wypadki następowały z niezwykłą szybkością. Konieczność poznania warunków zwycięzcy stawała się dla Francji coraz bardziej piekącą. Rząd francuski **był zdania, że musi pozostać w kraju i dzielić losy swoich współobywateli.** Rząd francuski powziął decyzję swoją zupełnie **z wolnej woli**, a chociaż niektórzy członkowie parlamentu sądzą o tem inaczej, to nie zmienia to postaci rzeczy. Unikając obowiązków ciążących na nich, wykluczyli się ci ludzie ze społeczności francuskiej. Ani groźby, ani też czyjekolwiek wyrzuty nie zdołają zmienić postanowienia francuskiego.

Angielscy lotnicy bombardują Szwajcarję.

(!!) **Berno Szwajcarskie**, 2 lipca. **W nocy na niedzielę spadły ponownie bomby na terytorjum szwajcarskie, o których pochodzeniu szwajcarski sztab generalny komunikuje co następuje:** Jak ustaliła łotnicza służba obserwacyjna i meldunkowa, we wczesnych godzinach porannych 30 czerwca dwa obce samoloty przeleciały nad północną częścią Szwajcarji. W szczególności przeleciały one przez Ren, krążyły na wielkiej wysokości nad północną Szwajcarją i po godzinie 1-ej odleciały z nad Szwajcarji w kierunku zachodnim. Droga ta jest dobrze znana. O godzinie 1-ej nad ranem nad środkową Szwajcarją zrzucono bomby. Stwierdzono 8 uderzeń bomb koło Weissenbach w gminie Ober-Aegeri, oraz 14 a może 16 uderzeń bomb koło Altmatt, w gminie Rotenturm. Chodzi tu o angielskie bomby zapalające 25-funtowe, zaopatrzone częściowo w najnowsze daty produkcji. Wiele zrzuconych bomb nie wybuchło. (p.)

Łotwa wypowiedziała sojusz wojskowy z Estonją.

(§) **Ryga**, 2 lipca. **Jak donosi główne łotewskie biuro informacyjne, prezydent Łotwy wypowiedział w dniu 28 czerwca sojusz wojskowy między Estonją i Łotwą z natychmiastowem wejściem w życie.**

Przeciwko temu sojuszowi wypowiedział się rząd sowiecki. (p.)

Adolf Hitler zwiedził fortyfikacje linji Maginota.

— **Główna Kwatera Wodza**, 2 lipca. **Adolf Hitler zwiedził w niedzielę po wyjeździe z głównej kwatery Wodza miejscowość Muhlhausen, oraz górną Alzację.**

Przy tej sposobności Hitler zwiedził szereg ciężkich fortyfikacyj linji Maginota, które przy zastosowaniu nowych metod walki, zostały w bardzo krótkim czasie unieszkodliwione. (p.)

Nowy gabinet egipski.

Kairo, 2 lipca. Po podaniu się do dymisji poprzedniego gabinetu stworzono obecnie nowy, w którym **tekę premjera** piastuje wraz z **teką ministerstwa spraw zagranicznych Hassan Sabry Pasza**, ministrem spraw wewnętrznych jest Mahmud Fahmy, al Nokraszi Pasza, ministrem obrony narodowej Salib Samy Bey.

Podarunki dwóch miast.

Sofja, 2 lipca. **Rada miejska w Sofji** postanowiła zrewanżować się zarządowi **miasta Tokio** za piękny prezent w postaci japońskich drzew wiśniowych pięknym albumem, obejmującym najciekawsze zdjęcia z Sofji oraz akwarele bułgarskich malarzy.

Demobilizacja w Szwajcarji.

Zurych, 2 lipca. Związkowa rada Szwajcarji ogłosiła ostatnio **częściową demobilizację armji.** Zacznie się ona od rozpuszczenia **starszych roczników** powołanych pod broń. Celem uchronienia zdemobilizowanych żołnierzy przed bezrobociem, stworzy się z nich **ochotnicze organizacje**, które będą **wykańczały fortyfikacje nadgraniczne.**

Nieboszczka.

(Fakt autentyczny).

Przed sądem stanął wielki, barczysty chłop w parcianych portkach i lnianej koszuli, wymykającej się z pod niedbale zarzuconej kacabajki. Włosy miał jasne, twarz ogorzałą, z której patrzyły niebieskie, dobroduszne oczy. Szarpał długie wąsy brudnemi palcami i patrzył niespokojnie, ale z wyrazem pokory i podziwu w zimne, niewzruszone twarze sędziów. Sala była przepełniona publicznością mieszaną, w której przeważali chłopy i baby w stroju podobni do oskarżonego, w nastroju również w połączeniu z nieukrywaną ciekawością, wyrażającą się dosadnie w otwartych ustach. Wśród świadków zwracała uwagę urodna baba szczupła, smukła, o przepysznym kolorze włosów rudawo-złotych, które ... przemykały się z pod kolorowej jedwabnej chustki. Oczy jej akwa-marynowej barwy patrzyły chytrze na sędziów i niespokojnie na chłopa, któremu sędzia zadawał w tej chwili pytania:

S. — Jak się oskarżony nazywa?

O. — Michał Tymczyszyn, jasny sądzie.

S. — Ile ma lat?

O. — Trzydzieści sześć.

S. — Czy był już karany, siędział w wiezieniu?

O. — Broń Panie Boże, jasny sędzio, porządny gospodarz jestem.

S. — Jak oskarżony jest porządnym gospodarzem, to czemu zamordował swoja żonę?

O. — ... świadkiem, jasny panie sędzio, ... nie mordował, ino baba sama umarła.

S. — Jakto sama umarła, skoro zeznali świadkowie i sam oskarżony przyznał się do tego, że uderzył ją ławką i wtedy „ułożyła się na nieboszczke“, więc jak to właściwie było?

O. — Ja jasnemu panu sędziemu wszystko powim, jak na Sądzie Ostatecznym, tak, aby wyszła rychtelna prawda.

S. — No więc słucham...

O. — To tak... moja żona Kaśka była baba chorowita, abo ja wim... może ta trochę miała pańską chorobę, bo tak mi mówiła Małgośka (rudawo-włosa baba poruszyła się niespokojnie, patrząc w napięciu na oskarżonego). Kaśka mi ciegiem gadała, że to ona niby jest słaba na serce i że jakbym jej nie dogadzał, to ją kiedy trafi, z przeproszeniem pana, sędziego ślag. Tom se myślał — niech mi ta Pan Bóg nie pamięta — że niech ją trafi, bo i tak do roboty niezdatna niby z tego serca. Alem jej nic nie mówił, tylkom do Małgośki chodził, baba malowana na gębie jak malinowe jabłko, niech se pan sędzia zobaczy sam, czy prawdę gadam (rudowłosa Małgośka skraśniała i spuściła oczy, a prokurator przywołał oskarżonego do porządku)... Myślałem se że to grzech, ale Małgośka mówiła, że nijakiego grzychu nima, jak gospodyni słabuje po pańsku i ani z nią do gospodarstwa, ani z przeproszeniem jasnego pana sędzi — do łóżka. Aż akurat tamtej niedzieli mam zaprzęgać kunie, bom miał z Kaśką na sumę do kościoła jechać, a baba sie łapie za serce i pada na łóżko. Tom se myślał, że znowu babe wzięło po pańsku i sam se pojade, a po drodze wstąpie do Małgośki, a tu mi Wojtek na całe obejście sie wydziera, że sie gospodyni zmarło. Mówię mu, aby se gębe zatkał i nie robił fanaberjów, ide powolutku do chałupy, a baba leży akurat, nijakiego decha nima i zimna, że nie daj Boże, aż mię mróz po kościach poszedł. Babów sie naschodziło, lamentują i nieboszczkę do trumny ubierają. Przyszły ta chłopy, kurzyły fajki i pocieszają, a żem gospodarz nie od parady, tom i wódki kazał postawić i szpyrki ponaciągać z komory i kumów gościć za niebieski spokój nieboszczki. Józek od Jambrożów zrobił fajną trumnę, tom kazał pomalować, aby nieboszczka — świeć Panie Boże nad jej duszą — widziała, żem nie kutwa i nic jej nie żałuję, bom gospodarz dobrze się mający. Tak dwa dni leżała sobie Kaśka w paradzie, świców to było tylo, co gwiazdów, baby siedziały i tam sobie gadały, a na trzeci dzień, to ksiądz miał przyjechać i z paradą zawieźć na cmentarz na wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie.

Tak nim ksiądz przyjechał, przyszła Małgośka, stanęła se koło mnie na przeciw nieboszczki i szturknęła me biedrem. — Michał... lubisz me?

— Ta co ni mam lubić... lubie...

— To jak me lubisz, daj mi te spódnice Kaśki, co ma w skrzyni taką jedwabista od niedzieli... na co jej tera?

Tom se myślał, co recht, to recht. — Weź se, jak masz ochote...

Małgośka sie ucieszyła i przysunęła sie do mnie, że aż dech zaparło.

—A kożuch me dasz? Co jej tam po kożuchu w niebie — świeć Panie Boże nad jej duszą — abo jej trza kożucha?

Tom se pomyślał co recht, to recht, na co nieboszczce kożucha — weź se Małgośka weź...

Małgośka jakosi na mnie tak spojrzała, a zielone oczy to ma jak ta przylipna gadzina, znowu me chyciło w dołku.

— Michał, a na co jej ta chustka jedwabna, robaki w grobie zniszczą, a ja bym miała od niedzieli, dałbyś mi ją?

Jakoś mi było nijak ściągać chustke z nieboszczki, alem se myślał co recht, to recht, poco robakom chustki.

— Nie drap sie w głowe Michał, ja sama ściągne, baby zagadane, to nie uwidzą.

Poszła do nieboszczki i tak jej ładnie chustke ściągnęła, żem myślał, że ino coś na głowie poprawia na włosach. Tom sie ucieszył, że Małgośka fajną chustke bedzie miała i se dumam czego jegomość-ksiądz nie przyjeżdża, a Małgośka mówi: „Michał... lubisz me?...“

— Ta co ni mam lubić... lubie...

— No to już nie nie chce, ino te korale, poco nieboszczka — Panie świeć nad jej duszą — ma brać do grobu, abo to potrzebne prawdziwe korale? Jak taka bogaczka pójdzie, to i święty Pieter nie przepuści, nie wisz jak to ksiądz na kazaniu mówili?

Tom se znowu pomyślał, co baba ma recht, im powiedział Małgosce, aby se korale ściągnęła. Ale Małgośka nijak nie mogła poodpinać, to poszedłem sam. Tak sie coś te korale poplątały, żem nijak nie mógł ich ściągnąć i już odpinam... a Kaśka nieboszczka zaczyna dychać... Tom se myślał, że ino mi sie uwidziało, ale me skóra ścierpła i predko te korale odpinam, a nieboszczka się rusza... Znów se myślałem, żem się chyba blekotu najadł, jak nieboszczka, to nieboszczka... a tu jasny panie sędzio, Kaśka sie poduosi... Baby, jak to uwidziały jak narobiły wrzasku, jak zaczęły jedna przez drugą z chałupy wydzierać... a gwałtować... to mi sie pomieszało w głowie. Nieboszczka siadła se w trumnie i sie patrzy, a mnie włosy postawały i nogi pozarastały do ziemi. Z tego strachu jak nie chyce ławke, jak nie hukne w babe... tak sie nazad na nieboszczke ułożyła. Ta dzie kto widział, jasny sądzie, aby nieboszczka wstawała, com miał robić jasny sądzie!

Sąd uwolnił Michała Tymczyszyna od winy i kary.

JO-KO-MA.

Co dzień niesie?

Podjęcie komunikacji autobusowej na linji Sosnowitz-Czeladź.

(h) Z dniem 21 czerwca 1940 r. podjęto na linji Sosnowitz—Piaski—Saturn—Czeladź komunikację autobusową. Rozkład jazdy autobusów jest następujący: Odjazd z Sosnowitz—Dworzec: 8.30, 10.30, 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30. Odjazd z Czeladź—Rynek: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30 i 17.30.

Wydawanie kart żywnościowych dla pracowników ciężko i najcięższej pracujących.

(h) Wydawanie kart żywnościowych dla robotników ciężko i najciężej pracujących odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 lipca i we wtorek, dnia 2 lipca br. w urzędzie aprowizacyjnym w Sosnowitz, pokój nr. 23, w godzinach od 9—12 i od 15—17. Karty powyższe doręczone zostaną pracodawcom, którzy następnie rozdzielają je wśród robotników.

Wydawanie kart nabycia.

(h) W tygodniu od 1 do 6 lipca 1940 r. włącznie wydawane będą w miejskim urzędzie gospodarczym w Sosnowitz codziennie karty nabycia za wyjątkiem środy i soboty w godzinach od 8—12 dla osób, których nazwiska rozpoczynają się od A do L.

Zniżka ceny nawozu sztucznego.

(h) Na podstawie rozporządzenia Komisarza Rzeszy dla kształtowania cen ustanowiono ceny nawozu sztucznego gatunku „Sternmarke" dla nowowłączonych obszarów wschodnich.

Uregulowanie ceny stanowi dla odbiorców mąki Tomasza gatunku „Sternmarke" wielką zniżkę, umożliwiając jaknajszerszym warstwom rolniczym zakup koniecznego nawozu sztucznego. Ceny obecnie obowiązujące są o wiele niższe, niż dawne. Rozporządzenie ogłoszone zostanie w Dzienniku Informacyjnym Komisarza Rzeszy (Mitteilungsblatt) z dnia 24 czerwca 1940 r.

Uzupełnienie w sprawie zabezpieczenia majątku żydowskiego.

(h) W sprawie zabezpieczenia majątku żydowskiego na włączonych obszarach wschodnich Oberfinanzpräsident Troppau Wydział Walutowy wydał w myśl rozporządzenia z dnia 17 listopada 1939 r. uzupełniające przepisy.

Na podstawie tych przepisów ogólne rozporządzenie dotyczące zabezpieczenia majątku żydowskiego, anonimowych kont bankowych i t. p. ważne dla obszaru rejencji rządowej Kattowitz z dnia 18 listopada 1939 r. rozciąga się również na nowowłączone obszary wschodnie, przydzielone do rejencji rządowej Oppeln. Rozporządzenie powyższe ma moc wsteczną i obowiązuje od dnia 20 listopada 1939 r.

Nowa serja paskarzy.

(h) Polizeipräsident Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego w Kattowitz ukarał handlarkę towarami kolonjalnemi, Marję Bendkowską z Sosnowitz, Breslauerstrasse 63 dotkliwą karą porządkową. Bendkowska sprzedawała artykuły spożywcze po niesłychanie wygórowanych cenach oraz nie wywieszała spisu towarów znajdujących się w jej przedsiębiorstwie.

Polizeipräsident zarządził z dniem 1 lipca br. zamknięcie sklepu artykułów spożywczych Anieli Waltzek w Kattowitz. Właścicielka sklepu przekraczała nadal obowiązujące przepisy dotyczące cen maksymalnych i gospodarki wojennej, pomimo dochodzenia będącego w toku.

Właściciel składu artykułów spożywczych Walenty Niemietz w Königshütte został ukarany dotkliwą grzywną porządkową, ponieważ przy sprzedaży cukierków kilkakrotnie przekroczył obowiązujące przepisy.

(h) **ZAARESZTOWANIE OSZUSTA.** W Czeladzi zaaresztowano urzędnika bankowego Borysa M., który pod pozorem dostarczenia znajomym przepustek granicznych wyłudził od szeregu osób większe sumy pieniężne.

(h) **OFIARA KĄPIELI.** Dnia 24 czerwca br. utonął w stawie walcowni kopalni hr. Renard uczeń szkoły rzemieślniczej, Zenon Milik. Wszczęte dochodzenia ustaliły, że Milik nie umiał pływać.

WESOŁY KĄCIK.

Policjant dyżurujący w nocy obserwuje jakiegoś jegomościa, który już od dłuższej chwili manipuluje przy bramie jednego z domów. Podchodzi do niego bliżej i ku swemu zdumieniu spostrzega, że ów jegomość przy akompanjamencie niezrozumiałych wyrazów raz po raz wpycha cygaro do zamku. Zaintrygowany tem niecodziennem zdarzeniem stróż bezpieczeństwa, zbliża się do jegomościa, kładzie rękę na jego ramieniu i pyta:

— Co pan tu robi? Wszak tem pan zamku nie otworzy.

— A łaskawco, widocznie przez pomyłkę musiałem wypalić klucz — rzekł „zawiany" jegomość.

Karty żywnościowe przy przeprowadzkach i podróżach.

(h) W szeregu miejscowości istnieją jeszcze ciągle niejasności, jak zachowywać się w wypadkach przeprowadzki lub dłuższej podróży, aby otrzymać nadal karty żywnościowe względnie podróżne.

Przy przeniesieniu się do nowego miasta względnie miejscowości, należące już do innego urzędu aprowizacyjnego (w powiecie Saybusch są to urzędy przy komisarzach miejskich i wiejskich) **należy natychmiast wymeldować się.** W nowem zaś miejscu zamieszkania **bezzwłocznie należy zawiadomić, odnośny urząd aprowizacyjny, przedstawiając zaświadczenie zmiany miejsca zamieszkania**, wydane przy wymeldowaniu przez dawny urząd aprowizacyjny.

W urzędzie aprowizacyjnym zaświadcza się zgłoszenie pobytu na karcie wymeldunkowej i na podstawie tego zaświadczenia otrzymuje się nowe karty żywnościowe. Urzędy aprowizacyjne tylko na podstawie zaświadczenia zmiany miejsca zamieszkania, upoważnione są do wydawania nowych kart żywnościowych. Leży więc we własnym interesie wszystkich zainteresowanych, aby jak najskrupulatniej przestrzegali powyższe obowiązujące przepisy w celu uniknięcia nieporozumień i przykrości.

Przed rozpoczęciem dłuższej podróży natomiast **należy udać się do odnośnego urzędu aprowizacyjnego, celem otrzymania odnośnej ilości kart podróżnych i dla zakładów gastronomicznych.** W wypadku jeśli podróż trwa dłużej niż 4-tygodniowy okres ważności kart, należy prosić o wystawienie zaświadczenia, że na pewien okres czasu podejmuje się dłuższą podróż. Powyższe zaświadczenie uprawnia, do otrzymania również i w tych miejscowościach w odnośnych urzędach potrzebnych kart żywnościowych. Karty podróżne wydaje się tylko na chleb, mięso i tłuszcze. Otrzymuje się je tylko wtedy, gdy podróż przewidziana jest na okres dłuższy. Przy otrzymaniu tych kart należy zwrócić normalne karty żywnościowe.

Lipiec — wakacje — kanikuła.

Kraków, 1 lipca.

Nadeszło lato. Rozpoczyna się lipiec, którego nazwa pochodzi od kwitnących lip. A właśnie lipy niedawno temu zaczęły kwitnąć, napełniając powietrze przemiłym zapachem. Nie mamy czasu jednak zachwycać się nim. Musimy pamiętać o tem, że **z kwiatu lipowego robi się doskonałą herbatę,** napewno lepszą od rozmaitych sztucznych namiastek.

Zaczęły się wakacje. W sobotę dzieci w szkołach dostały świadectwa. W jednych domach słychać okrzyki radości, bo świadectwo jest dobre, gdzieindziej znowu płacz i narzekanie, bo synek czy córeczka „wagarowali" sie przez cały rok i teraz będą musieli powtarzać klasę.

W normalnym czasie wyjeżdżało się na wakacje. Na kolejach panował żywy ruch. Dyrekcje kolejowe uruchomiały nowe pociągi, powiększały skład wagonów, gdyż całe rodziny wyjeżdżały na letnisko. — Choćby do Psiej Wólki czy Kaczego Dołu, byleby się tylko można pochwalić, że było się na wakacjach, na letnisku.

Dzisiaj wojna tłomaczy wszystko. Na wakacje wyjeżdżaja tylko bardzo nieliczni, przeważnie ci, którzy mają rodziny na wsi, względnie których stan zdrowia zmusza do udania się na kurację. Całe społeczeństwo musi się oddać wzmożonej pracy, gdyż czasy są tego rodzaju, że każda godzina jest droga. Czyż wiemy, co nas czeka jutro? Trzeba więc o tem jutrze więcej myśleć i przygotowywać się na każdą ewentualność.

Rozpoczyna się

okres t. zw. kanikuły.

Trzeba przypomnieć, że nazwa **ta** pochodzi od łacińskiej nazwy „Dies caniculares", czyli „psich dni", które właściwie trwają od 23 lipca do 23 sierpnia. Jest to okres najgorętszy w Europie. Nazwę wzięto od tego, że w dn. 23 lipca słońce staje w znaku lwa. Okres ten zaczyna się heljokalnym wschodem Syrjusza w konstelacji Psa Wielkiego.

Zazwyczaj w normalnych czasach był to okres **specjalnie trudny dla... dziennikarzy.** Ponieważ zazwyczaj dyplomaci i politycy bawili na urlopach, parlamenty i sądy były nieczynne, przeto właściwie nie było o czem pisać. Trzeba więc było sięgać do zasobów fantazji i rewelacyjne wiadomości tworzyć „na własnym drucie" aby tylko zaspokoić głód sensacyjnych depesz. Ileż w tym czasie wymyślono dowcipów mniej lub więcej udałych, choćby wspomnieć słynnego już węża morskiego z Log Neach itd.

Dzisiaj oczywista wojna stara się o to, abyśmy nie byli pozbawieni naprawdę doniosłych wiadomości. To też publiczność czeka na każdy numer dziennika z niecierpliwością.

Lipiec jest miesiącem bardzo ważnym dla rolnika.

W tym to miesiącu rozstrzygają się zazwyczaj losy urodzaju. To też rolnicy bacznie obserwują barometry i żyją w wielkiem podnieceniu. Czasem jeden dłuższy deszcz i praca całego roku idzie na marne.

Jeśli chodzi o przepowiednie pogody, to bardzo ważnym jest **dzień 2 lipca — święto Nawiedzenia N. Panny Marji.**

„Deszcz na Nawiedzenie Panny
Potrwa pewno do Zuzanny".

A zatem niemała perspektywa, gdyż dzień św. Zuzanny wypada na... 11 sierpnia. Mamy i dokładniejszą wróżbę:

W dzień Marji Nawiedzin
Gdy deszczyk rosi,
Czterdzieści dni podobnych
Po sobie przynosi.

Jeszcze bardziej ponure horoskopy niesie ze sobą **dzień Siedmiu Braci Śpiących** (10 lipca). Mianowicie:

Gdy siedmiu braci śpiących
Kroplą dżdżu porosi,
Na siedmiotygodniową
Wilgoć się zanosi.

Musimy także obserwować, jaka będzie pogoda **w dzień św. Jana Gwalberta** (12 lipca), gdyż:

Jak się św. Jan obwieści,
Takich będzie dni trzydzieści.

Obserwacja stanu pogody w lipcu pozwala także wnioskować o opadach atmosferycznych w zimie. Mamy więc przysłowie:

Na święty Jakób chmury,
Będą śniegu fury.

Dzień św. Jakóba wypada **25 lipca.** — Dalej mamy przysłowie:

Dzień św. Jakóba przed wschodem pogodny
Że zapełnisz gumna, masz znak niezawodny.

Lub też:

Jak na Jakóba ciepło,
Będzie się zimno
W Boże Narodzenie wlekło.

I wreszcie:

Po gorącym lipcu, gdy sierpień ochłodzi
Zima twarda zwyczajnie z wielkim śniegiem chodzi.

A tymczasem

dzień staje się coraz krótszy.

Początkowo nie zwracamy na to uwagi, gdyż każdego dnia ubywa po minucie, — dwie, ale pod koniec miesiąca różnica jest już bardzo znaczna, **między bowiem 1 a 31 lipca różnica ta wynosi godzinę i sześć minut.**

Mimo istniejących trudności, trzeba jednak jakoś wykorzystać to lato. Nie mogąc wyjechać na letnisko — starajmy się przebywać jaknajwięcej na powietrzu, — chodząc na dalsze spacery do lasu, czy też na kąpiel do rzeki. Organizm musi wypocząć podczas lata i nabrać sił, aby przygotować się do znoszenia trudów zimy.

Robot.

Zamiłowania sportowe Mussoliniego.

Z pośród mężów stanu, którzy zajmują czołowe stanowiska w tem czy owem państwie, **Mussolini jest bodaj że najbardziej wysportowanym człowiekiem.** Podczas gdy Chamberlain długo wahał się, zanim zdecydował się wsiąść do samolotu, celem udania się do Niemiec dla odbycia konferencji w Monachjum, Duce **jeździ codziennie od szeregu lat swoim samolotem, którym sam kieruje,** a nawet niejednokrotnie daje lekcje latania najlepszym lotnikom. Nic dziwnego, że jego synowie już od najmłodszych lat nauczyli się latać, i odznaczyli się w wojnie włosko-abisyńskiej, — podobnie jak i zięć Mussoliniego hr. Ciano.

Mussolini uprawia prawie że każdy sport.

Benito Mussolini jest **bardzo dobrym pływakiem.** Pewnego razu zdarzyło się, że zażywał on kąpieli na środku jeziora. — Tymczasem zjawiła się delegacja wyższych urzędników, którym nie pozostawało nic innego, jak zdjąć galowe mundury, ubrać się w spodenki kąpielowe i popłynąć do swego szefa.

Wódz narodu włoskiego **jeździ oczywiście konno,** kieruje swoją **łodzią** motorową, autem, motocyklem, a **w zimie z zamiłowaniem jeździ na nartach,** najchętniej z odkrytą piersią.

Niejednokrotnie zasiada on przy kierownicy motorowego pługu, lub traktoru. Pewnego razu zwrócił się on do senatorów z następującemi słowami:

— Niektórzy zarzucają mi, że jeżdżę konno! Wszak jestem młody!

Gdy innym razem podprowadzono przed jego stołem fotel, zawołał on:

— Fotel? Fotel dla mnie? Precz z nim natychmiast! W przeciwnym razie wyrzucę go przez okno. **Fotel i pantofle, to trucizna dla mężczyzny!**

Na Forum posiada Mussolini salę gimnastyczną, ze wszystkiemi przyborami do ćwiczeń, a więc koniem, poręczami, drabinką i t. p.

Jest on też **znakomitym szermierzem,** czego dowód dał już niejednokrotnie. Czasami wchodzi do sali, gdzie odbywają się ćwiczenia szermiercze, chwyta za floret lub szpadę, wdziewa maskę i wyszukuje dla siebie najgroźniejszego przeciwnika, nierzadko ściera się z samym nauczycielem szermierki, lecz wówczas zawsze bez maski.

Znaną jest historja zawodów pływackich, jakie urządził Mussolini w lecie 1937 roku dla swoich współpracowników. — Wszyscy czynni wówczas ministrowie wzięli udział w tych zawodach, a Starace, generalny sekretarz partji, zwyciężył.

Także minister spraw zagranicznych hr. Ciano jest mistrzem we wszystkich sportach wodnych. Ulubionym zaś jego sportem jest wioślarstwo. **(h).**

MYŚLI.

Kto dużo czyta, zwykł mało myśleć.

* * *

Kto z serca chce pomóc, nigdy nie pyta czy pomoc jest zasłużona.

* * *

Młodzieniec nie respektuje starszych wówczas, gdy tym brakuje godności.

* * *

Z niemiłych pytań rodzą się kłamstwa.

* * *

Kto pragnie utrzymać swoich przyjaciół, nie powinien im nigdy udzielać rad bez pytania.

Naczelny redaktor Leopold R e d e c h e r. Redaktor odpow.: Bruno H a m a n n, Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst K u h l o w, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24, Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.